Nr. 184 | Należytość pocztową [illegible] | Lwów, środa 15 sierpnia 1923. | Rok VI.

DZIENNIK LUDOWY

OR[illegible]SKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY.
We Lwowie miesięcznie 45.000 M., z dostawą do domu 50.000 Mk., na prowincji 50.000 Mk., za granicą 70.000 Mk.

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski.

2000 Mk.

Redakcja i Administracja
Lwów, Sykstuska l. 21.
Tel. Nr. 24.

NAKŁ.: LUD. SP[illegible] WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Utworzenie nowego rządu w Niemczech.

„Przyjaźń przerwana".

Noty dyplomatyczne wymieniane pomiędzy rządami angielskim a francuskim kończyły się dotąd stereotypowem zapewnieniem o wieczystej przyjaźni o wspólnych interesach, o wspólnej obronie rezultatów zwycięstwa odniesionego w wielkiej wojnie.

Dla nikogo jednak nie było tajemnicą, że na sojuszu anglo-francuskim występuje głęboka rysa, Coraz widoczniejszem stawało się, że bieg wypadków historycznych rozdzielił te mocarstwa, które pod hasłami obrony kultury przed germańskiem barbarzyństwem wołały do walki cały świat po to, ażeby z chwilą zwycięstwa wyłoniło się z poza maski humanitarnej i liberalnej frazeologji brutalne oblicze angielskiego dżingoisty i francuskiego rentjera. W ich to imieniu rządy wspomnianych państw przystąpiły do realizowania weksla zaciągniętego na rachunek niezmierzonych cierpień, klęsk i przelewu krwi proletarjatu całego świata.

W traktacie wersalskim, mającym być ukoronowaniem „krwawego ludów dzieła" pozostawiono — jakby z rozmysłem tyle luk i niedomówień, aby opancerzona pięść zwycięskich mocarstw każdej chwili mogła się posłużyć siłą jako ostatnim argumentem stosowanym wobec „wysokich" a słabszych stron, traktat ów podpisujących.

Anglja protestowała najrychlej przeciwko błędom traktatu wersalskiego, tym zwłaszcza błędom, które ostrzem strat terytorjalnych i ciężarów reparacyjnych godziły w upokorzone i rzucone na kolana Niemcy. Protestował wielokrotnie Lloyd George, wielki adwokat Rzeszy niemieckiej a w rzeczy samej organizator klęski niemieckiej i ostatecznej przegranej pruskiej buty i junkierskiego imperjalizmu, protestowali następni kanclerze wielkiej Brytanji w szeregu konferencji, zjazdów, not i memorjałów, protestuje też w ostatniej nocie wystosowanej przez p. Baldwina na ręce francuskiego ambasadora.

W nocie tej rząd angielski zrywa z dotychczasowemi niedomawianiami i stwierdza, że fakt okupacji Zagłębia Ruhry, który do głębi wstrząsnął życiem gospodarczem Europy, pozostaje w sprzeczności z traktatem wersalskim. Rząd angielski umywa ręce od współwiny w tem lekkomyślnem podkładaniu zapalonego łuczywa pod nagromadzone prochy i żąda zlikwidowania okupacji lub co najmniej rozstrzygnięcia jej prawomocności.

Uczynione to zostało z gestem prawdziwie Piłatowym, jeśli się zważy, że do tego kroku popchnęły Anglję bynajmniej nie te czynniki humanitarne i liberalne, któremi się gęsto okrasza tekst not dyplomatycznych.

Wbrew bowiem zapewnieniom o „wieczystym" sojuszu dwu wielkich demokracji zachodu aż nazbyt ostro uwydatniły się w ostatniem trzechleciu sprzeczne interesy gospodarcze imperjalizmu angielskiego z jednej a francuskiego z drugiej strony. Krzyżują się one na wszystkich niemal punktach globu w Rosji sowieckiej i w Chinach, w Turcji i w Tangerze, ostro zarysowując się w nowo dokonywującej się konfiguracji politycznej w Europie. Na tem tle odgraniczyły się już dawno metody politycznego działania obu sprzymierzonych krajów i nie pomogą tutaj piękne deklamacje i uroczyste przysięgi. W życiu państw i narodów interes materjalny nie mniejszą bowiem odgrywa rolę jak w życiu prywatnem, jednostek wychowanych w mieszczańskiej, burżuazyjnej kulturze, ten zaś sprzeczny dla Francji i Anglji interes, wynikły z odmiennej struktury gospodarczej obydwu społeczeństw przejawia się na każdym kroku bez żadnych osłonek.

Do nieumiejętności uporządkowania stosunków gospodarczych przez kapitalizm dołącza się jeszcze jedna kardynalna wada: ponad głowę wyrosły mu nie tylko stosunki gospodarcze ale i stosunki polityczne, międzypaństwowe.

Z trudem klecone przymierza i sojusze pryskają, nie wytrzymawszy próby ani jednego dziesięciolecia. Nad całym międzynarodowym układem stosunków państwowo-politycznym unosi się widmo niestałości, grożąc ciągłym konfliktem, anarchją stosunków i potrzebą orężnego załatwienia wciąż od nowa narastających wzajemnych pretensji.

I nie trzeba się łudzić pozornie liberalnym tonem angielskiego imperjalizmu, który i na tej odmianie umie robić świetne interesy.

Za dzisiejszy stan Niemiec, za dzisiejszy stan Europy i Polski jest Anglja nie mniej odpowiedzialną jak Francja. A jeśliby chodziło o przeciwstawienie metod angielskich metodom francuskim stosowanym w Zagłębiu Ruhr, wystarczy przypomnieć: Irlandja, Indje....

Rząd dra Cuno podał się do dymisji.

BERLIN, 12. sierpnia. (Pat). Wolff. Gabinet dr. Cuno dziś popołudniu podał się do dymisji. Prezydent zastrzegł sobie decyzję. — W ciągu popołudnia zjawili się u prezydenta przywódcy mieszczańskiej wspólnoty pracy oraz socjalni demokraci, celem złożenia prezydentowi sprawozdania z obrad tych partji.

WIEDEŃ, 13. sierpnia. (Pat). „Morgen" donosi z Berlina: Stressmann otrzymał misję utworzenia gabinetu. Socjalni demokraci domagają się w nowym gabinecie czterech tek.

Nowy gabinet niemiecki.

BERLIN, 13. sierpnia. (Pat). Urzędowo komunikują: Prezydent Rzeszy zatwierdził nowy gabinet w następującym składzie: kanclerz Rzeszy i minister spraw zagranicznych Stressemann minister odbudowy i zastępca kanclerza Robert Schmidt, minister pracy dr. Braun, minister spr. wewnętrznych dr. Zollmann, komunikacja Oeser, finanse dr. Helferding, obrona narodowa Gessler, sprawiedliwość Ratbruch, przemysł dr. Lubter, tereny okupowane dr. Fuchs, gospodarka dr. Rauner, poczta nie obsadzona.

PROGRAMEM NOWEGO RZĄDU — WPROWADZENIE ŁADU W PAŃSTWIE.

BERLIN, 13. 8. (Pat.). Omawiając akcję w sprawie utworzenia nowego gabinetu, pisze „Vorwärts", że nowy gabinet będzie się trzymał zasady energicznych środków w celu gospodarczego uzdrowienia Niemiec. Reforma skarbu ma obejmować nietylko natychmiastowe zahamowanie inflacji papierowego pieniądza oraz przygotowanie zabezpieczenia w złocie, ale również będzie się opierała na obciążeniu większej posiadłości przez gwarancję dla zobowiązań rządowych.

W polityce zagranicznej naczelnem zagadnieniem będzie przyśpieszenie rozwiązania sprawy odszkodowań. Wszelkie nielegalne organizacje Reichswehry będą bezwzględnie rozwiązane. Również usilnem staraniem nowego gabinetu będzie przystąpienie Niemiec do Ligi narodów.

Osoba nowego premiera znajduje poparcie u większości stronnictw parlamentarnych i może — zdaniem „Vorwärtsu" — dawać w tych ciężkich chwilach niejako rękojmię zaprowadzenia ładu w państwie.

Podwyższenie opłat tytoniowych.

WARSZAWA, 13. sierpnia. (Pat). Pisma donoszą: Od jutra począwszy podwyższone zostaną z rozporządzenia min. skarbu ceny detaliczne sprzedaży wyrobów tytoniowych wyprodukowanych w wytwórniach państwowych a to: na cygara od 45 proc. do 25 proc., na papierosy od 40 do 30 proc., a na tytonie od 45 do 25 proc.; ceny detaliczne wyrobów tytoniowych wytwórni prywatnych podwyższone zostały: na cygara od 50 do 40 proc., na papierosy od 60 do 4 proc., na tytoń od 455 do 40 proc. W związku z podwyższeniem cennika uliczni sprzedawcy papierosów zaprzestali wczoraj popołudniu handlu.

Ehrhardt bawi na Węgrzech.

BUDAPESZT, 13 sierpnia. (Pat). Według jednego z pism poniedziałkowych, Ehrhardt bawi na Węgrzech w miejscowości Balaton Fölvar, gdzie zamieszkał w jednym z hoteli pod fałszywem nazwiskiem.

Anglja przeciw okupacji Ruhry.

Nowy projekt angielski.

LONDYN, 13. sierpnia. (Pat). Nota angielska wystosowana do rządów Francji i Belgji, że rząd angielski nie może się zgodzić na proponowane przez Francję minimalne odszkodowanie 26 miljardów mk. złotych ponad ogólny dług francuski w Anglji i Stanach Zjednoczonych. Belgja żąda 5 miljardów na tych samych warunkach. Co do żądań tych przypomina nota układ w Spaa i przyjęty wówczas stosunek procentowy odszkodowań dla poszczególnych państw, których suma nałożona wtedy na Niemcy była znacznie większa.

BELGJA OTRZYMAŁA JUŻ WIĘCEJ, ANIŻELI JAKIEKOLWIEK INNE MOCARSTWO ZAINTERESOWANE, A POZA TEM ZWOLNIONO JĄ OD DŁUGU WOBEC SOJUSZNIKÓW 300 MILJONÓW FUNT. SZTERL.

Co się tyczy Francji to jej żądanie 25 miljardów mk. netto wobec tego, że jej łączny dług u Anglji i u Stanów Zjednoczonych skreślono do 27 miljardów, jest co najmniej 3 do 4 razy większe niż by to wykazywał rezultat wypływający z ustosunkowania długów międzysojuszniczych w zwykłych warunkach. Trudno jest nie odczuć zawodu sojuszników ze strony Niemiec uchylających się od przyjętych zobowiązań.

Dalej podkreśla nota, iż rząd angielski nie godzi się na belgijski punkt widzenia w sprawie różnicy szkód wojennych i

PRZECIWSTAWIA ZNISZCZENIU WE FRANCJI I BELGJI WSKUTEK INWAZJI NIEMIECKIEJ, SZKODY WYRZĄDZONE PRZEZ NIEMCY ANGIELSKIEJ ŻEGLUDZE HANDLOWEJ I WOJENNEJ.

Anglja więc nie może uznać różnicy między charakterem tych szkód.

Nota przypomina, że

ANGLJA WYDAŁA DLA ZŁAGODZENIA SKUTKÓW BEZROBOCIA WYWOŁANEGO PRZEWLEKANIEM PERTRAKTACJI MIĘDZYSOJUSZNICZYCH 400.000 FUNTÓW.

Dalej podkreśla nota, że właściwie tylko Anglja płaci procenta od długów międzysojuszniczych zaciągniętych w Ameryce, który to dług wynosi wedle dzisiejszego kursu 1 miljard f. szterl. Mimo to Anglja uczyniła podczas konferencji paryskiej propozycję, **zrzekając się swych pretensji odszkodowawczych** aby tylko ułatwić rozwiązanie sprawy zobowiązań niemieckich.

Co do spprawy Ruhry, to rząd angielski wyraził swego czasu zasadniczo zgodę na przyłączenie się do żądań Francji i Belgji, aby Niemcy zaprzestały biernego oporu. Rząd angielski nie może się jednak zgodzić ze stanowiskiem Francji i Beglji, że o ileby Anglja przyłączyła się do akcji okupacyjnej, nie byłoby mowy o biernym oporze Niemiec i świadczenia reparacyjne nie uległyby zawieszeniu. Rząnd angielski zapytywał po zajęciu Ruhry Francję i Belgję, czy zgadzają się po otrzymaniu odpowiedniej gwarancji na opuszczenie Ruhry, otrzymał jednak odpowiedź **odmowną**.

Francja i Belgja oświadczyły oficjalnie, że nie opuszczą zajętych obszarów do chwili uskutecznienia przez Niemcy świadczeń reparacyjnych i że nie zgadzają się na zmiejszenie długu niemieckiego wynoszącego 132 miljardy. Postępowanie to wykazuje jasno, że

FRANCJA I BELGJA ZAMIERZAJĄ POZOSTAĆ NA TERYTORJUM OKUPOWANEM NIE MNIEJ JAK 36 LAT PRZEWIDZIANYCH NA SPŁATĘ POWYŻSZEJ SUMY.

Obecnie jest widocznem, że Niemcy w żadnym razie w określonym terminie sumy tej nie zapłacą, wobec czego okupacja Ruhry przeciągnie się w nieskończoność. Podobny stan rzeczy wywołuje obecnie bardzo ciężkie konsekwencje ekonomiczne całego świata i zagraża pokojowi.

FRANCJA I BELGJA NIE ZJEDNAJĄ SOBIE OPINJI PUBLICZNEJ ŚWIATA PRZEZ PRZEDŁUŻANIE TAK NIEBEZPIECZNEGO STANU RZECZY.

Pierwszym krokiem do rozwiązania sprawy reparacyjnej jest określenie **sumy maksymalnej**, którą sojusznicy mogą otrzymać od Niemiec. Drugim krokiem jest **postawienie finansów niemieckich na stałej i zdrowej podstawie** przez co sojusznicy zapewnią sobie otrzymywanie w dalszym ciągu kwot odszkodowawczych.

OKUPACJI RUHRY I SANKCJI WOJSKOWYCH NIE MOŻE ANGLJA UZNAĆ ZA AKCJĘ CELOWĄ,

gdyż osłabiają one zdolność płatniczą Niemiec. Rząd angielski jest gotów **zmiejszyć długi międzysojusznicze** w celu przyspieszenia problemu odszkodowań, stanowiącego obecnie największą przeszkodę w osiągnięciu równowagi ekonomicznej i politycznej świata.

PRZEWIDYWANA KONFERENCJA PREMIERÓW PAŃSTW SPRZYMIERZONYCH.

RZYM, 13. sierpnia. (Pat). W tutejszych kołach politycznych omawiają szeroko możliwość zwołania nowej konferencji premierów państw sprzymierzonych z końcem tego miesiąca. Jako miejsce obrad brany jest pod uwagę Londyn. Wobec jednak życzenia Belgji, która zainicjowała tę konferencję aby ona odbyła się na gruncie neutralnym, możliwe jest, iż konferencja odbędzie się w Szwajcarji.

STANOWISKO RZĄDU NIEMIECKIEGO.

LONDYN, 13. sierpnia. (AW). Reuter donosi: Rząd niemiecki oświadczył prezydentowi amerykańskiej komisji handlowej, iż akceptuje wprawdzie plan uregulowania długów reparacyjnych nie może jednak zobowiązać się do jakichkolwiek spłat z tego tytułu. Równocześnie rząd zaznacza, iż Niemcy nie mogą odstąpić od żądanego moratorjum.

Wspomnienia o G. Narutowiczu.

Urywek z książki Józefa Piłsudskiego,

Nakładem tow. wydawniczego „Ignis“ w Warszawie została wydana książka Józefa Piłsudskiego p. t.. „Wspomnienia o Gabryelu Narutowiczu“. Z książki tej podajemy parę fragmentów:

„Byłem natychmiast po zajściach z wizytą u G. Narutowicza. Siedział w fotelu głęboko poruszony. Nie chciał mi opowiadać szczegółów. Wskazał mi rewolwer, leżący opodal, i powiedział: „Uprzedzono mnie, chciałem wziąć tę broń ze sobą, a strzelam bardzo celnie. Zostawiłem rewolwer na stole. Nie chcę się bronić“. Była w tem gorycz głęboko zawiedzionego w swych uczuciach człowieka. Odrazu przypomniał tak częste rozmowy ze mną na temat mojej bezwzględności sądów. „Ma pan rację — mówił mi — to nie jest Europa. Ci ludzie lepiej się czuli pod tymi, kto karki im deptał i bił po pysku“.

Wyrzucił na stół kupę listów i kopert. — „Patrz pan“! — zawołał.

Spojrzałem na niektóre. Były to anonimy wszelkiego rodzaju, pełne brudu, inwektyw, płaskich dowcipów, gróźb. Nie mogłem się wstrzymać od głośnego śmiechu. G. Narutowicz spojrzał na mnie zdziwiony. — „A telefony? — zapytałem — dzwonki rozmyślnie poplątane, zapytania, zadawane udanym, żydowskim akcentem, czy zdarzają się już u Pana?“ — Zerwał się z fotelu: — „Dokuczają już tem oddawna — zawołał — skąd pan wie o tem“?

— „Alez, panie — ja byłem w Polsce naczelnikiem państwa i naczelnym wodzem, więc wszy właziły zewsząd. Zwykłe rzeczy! To „narodowa robota“!

Istotnie było tak ze mną. Dodałem ostrzeżenie, że jeśli ma rodzinę lub wogóle przyjaciół lub osoby, które kocha, to będą miały te same wszy na ubraniu i że nie należy nic sobie z tego robić, to to najlepszy środek.

G. Narutowicz nie mógł się z tem pogodzić. Rzucił się, aż go musiałem uspakajać.

— Poco te brudy? — wołał. — Poco te brudy?

Nie chciałem potem wracać do tej sprawy i jak gdyby śpiesząc do końca, ustąpił mi odrazu przy ustalaniu terminów, które przedtem tak często odkładał. „Dla pana byłoby najlepiej wyjechać jak najprędzej — mówił mi, jakby na usprawiedliwienie. — Wytrzymał pan cztery lata, nie sądziłem, że to tak ciężko. Ja nie wytrzymam dłużej, jak rok“.

Nastawałem na to, by zaraz przeniósł się do Belwederu, gdzie będzie miał znacznie wygodniej, a ja będę mógł być spokojniejszy, gdyż z całą stanowczością i bezwzględnością nie dopuszczę, aby miejsce zamieszkania najwyższego reprezentanta Polski mogło się stać miejscem zajść ulicznych, przypominających dom publiczny. Odmówił. Ograniczyłem się więc do dania odpowiedniej straży dokoła jego domu.

Po objęciu odemnie władzy, G. Narutowicz wydał mi się nieco spokojniejszy. Spędziłem z nim w Belwederze dwa miłe wieczory, podczas których omawiał ze mną całokształt spraw państwowych. Nie sądził, by w tej zaognionej sytuacji mógł utworzyć rząd parlamentarny. Roznamiętnienie wyborcze, jakiego był świadkiem, nie pozwalało mu przypuszczać, aby w tych warunkach Sejm był zdatny do owocnej pracy. Sądził, że trzeba pewnego czasu, by namiętności się uspokoiły i by normalniejsze życie nastało. Nie chciał, by wojsko, które w większej ilości sprowadziłem do Warszawy, **pokazywało się na ulicach, miał bowiem nieprzezwyciężony** wstręt do tego, by używać gwałtu i przemocy. Z pewną trwogą pytał mnie naprzykład o to, czy mi łatwo było zatwierdzać wyroki śmierci. Nie chciał się jednak, pomimo gorzkiej nauki, którą otrzymał, wyzbyć łagodnego optymizmu i jakiejś naiwnej wiary w szybką moralną naprawę ludzi. Pytał mnie, czym w początkach swego urzędowania mniej surowo sądził o ludziach i czym już tak z Magdeburga przyjechał bezwzględny i nieufny. A gdym mu powiedział, że jadąc do Warszawy z więzienia pruskiego, byłem wewnętrznie przekonany, że wiele z naszych wad niewoli natychmiast odpadnie, i że wraz z odrodzeniem Polski odradzać się pocznie i dusza polska, ucieszył się jak dziecko. Uchwycił się tych słów i ściskając mi rękę, powtarzał po kilka razy: „I niech pan wierzy, niech pan wierzy, to być nie może, by ludzie byli tacy podli. Przecież jest niemożliwe, by bezinteresownej i wydatnej pracy ludzkiej nie szanowano“.

We wszystkich rozmowach, które podczas tych dwóch wieczorów z nim prowadziłem, nie odczułem ani chwili, by przewidywał jakieś groźniejsze dla siebie następstwa. Co do mnie, gdym spostrzegł koło swego mieszkania te same co zawsze, podejrzane i ciemne figury o typie bolszewicko-narodowym, także się nieco uspokoiłem, przypuszczając, że dalej jestem wyłącznym celem kreciej roboty terrorystycznej.

Ostatniego wieczoru przed śmiercią G. Narutowicza nie byłem u niego. Zdecydowałem się nie stwarzać wrażenia, że istnieje jakieś condominium władzy i że G. Narutowicz bez mojej rady nic nie decyduje i nic postanawia. Nazajutrz, gdym był w sztabie, w biurze historycznem, otrzymałem wiadomość o zamordowaniu prezydenta Narutowicza w gmachu Zachęty Sztuk Pięknych“.

Taktyczne metody reakcji w Sejmie.

Skoszlawienie ustawy o podatku majątkowym.

Sejm uchwalił podatek majątkowy w trzeciem czytaniu. Nareszcie podatek obciążający ludzi posiadających, niełatwy do przerzucenia na tych, co są pozbawieni majątku i odcięci od produktów, w których powstaniu przeważający biorą udział. **Żądanie uchwalenia tego podatku podnieśli socjaliści** i przeprowadzenie tego żądania mogą uważać jako swój tryumf. Udało się jednak w duchu socjalistycznym przeprowadzić jeno zasadę, o szczegółach decydowały stronnictwa większości sejmowej, przedstawiciele wielkiego przemysłu i handlu, wielkiego i średniego rolnictwa.

Nasuwa się pytanie: dlaczego tak się stało? Wszak ogromna większość ludności zainteresowana jest w podatku majątkowym, spadającym całym swym ciężarem na zamożniejszych i w podatku tak wydatnym, by doprowadzić budżet Państwa do równowagi?

Największem niedomaganiem Rzeczypospolitej — to jej służalcza opinja publiczna, głucha na błędy i zbrodnie możnych, kłamliwa i oszukańcza, ukrywająca prawdę, stale gotowa do zakrycia przed oczyma narodu fałszów i zbrodni.

W państwie demokratycznem obrona interesów ludu polega jedynie na odwoływaniu się do niego samego. Jak to uczynić wobec takiej opinji publicznej, wobec nierozwoju ogromnej ilości obywateli Rzeczypospolitej?

Mimo wszystko można stwierdzić pewien zwrot ku lepszemu. Życie samo zdziera maskę z obłudników, odsłania ich praktyki oszukańcze, zadaje kłam ich fałszom. Fakta otwierają nawet ciemnym masom oczy, uczą, ich słyszeć i tworzyć sobie sąd własny.

Reakcja odczuwa tworzenie się powolne zdrowej opinji i zastosowuje do tego swoje metody. Ledwie budząca się opinja publiczna potrzebuje dużo czasu, nim dojdzie do świadomości tego, co się dzieje, a więcej jeszcze do odporu przeciw grożącym krzywdom.

Dlatego rządząca reakcja do arsenału swych środków dołącza pośpiech. Sprawy muszą być tak załatwiane, by ludność nie znalazła czasu na przeciwstawienie się szkodliwym zamiarom. Rozpoczyna się pracę z ogromnym krzykiem, wszelkie usiłowania badania wniosków reakcyjnych prasa służalcza i sprzedajna denuncjuje ludności, jako sabotaż, najgorliwszych zwolenników projektu, ale starających się o jego skuteczność, okrzykuje się jako wrogów tych projektów, wywołuje się słowem atmosferę uniemożliwiającą prawie wszelką dążność do przeciwstawienia się zakusom chciwej, egoistycznej, bezwzględnej i bezsumiennej mafji kapitalistycznej i jej organów w Sejmie.

Gdy podatek majątkowy stanął na porządku dziennym, prawica zajęła wobec niego stanowisko obronne i prowadziła bojkot. Mając w swych rękach przewodnictwo w osobie piastowca Osieckiego, a referat — p. Wierzbickiego, endeka, odraczali posiedzenia komisji skarbowej tygodniami, z dnia na dzień. **Podatek majątkowy byłby przepadł**, a w każdym razie w roku 1923 nie byłby załatwiony, **gdyby nie prasa lewicowa, która poczęła nieustraszenie smagać podstępną taktykę prawicy.** Straszny spadek marki polskiej i niebywały wzrost cen pobudziły czujność ludności, której nie mogły już uśpić fantastyczne kłamstwa i oszczerstwa prasy prawicowej. Położenie tych odłamów prawicy, których zadaniem jest wlec do obozu reakcji tłum, stało się nieznośne, musiano się więc liczyć z głosami lewicy.

Zrozumiano na prawicy, że podatek majątkowy musi być załatwiony w r. 1923, że odwlec sprawy nie uda się. Zmieniono więc taktykę, ze zwlekania przeszło się do szalonego pośpiechu. Skoro podatek majątkowy stał się nieunikniony, to, powiedziała prawica, niechaj będzie dla wielko-kapitalistycznego świata możliwie najwzględniejszy, niechaj broni przedewszystkiem agrarjuszy, następnie wielki przemysł i handel, a całym ciężarem niechaj spadnie na stan średni.

By tego dokonać, potrzebny był szalony pośpiech, by koła interesowane nie mogły się bronić, by im nie zostawić czasu do zebrania się, naradzania i odezwania się.

Posiedzenia komisji skarbowej odbywały się po 8 godzin dziennie, w dnie posiedzeń Sejmu — do północy. Nawet w niedzielę rano i po południu Sejm musiał głosować nad wnioskami nieznanymi, bo nie przedłożonymi na piśmie, tylko w Sejmie odczytanymi. Gdy chodzi o obronę interesów kapitalistycznych, milczą i obowiązki religijne, zjawił się ksiądz Lutosławski, który zresztą nigdy na posiedzeniach tej komisji nie był, i dał uroczyste rozgrzeszenie łamiącym przepisy kościelne o odpoczynku niedzielnym.

Taktyka ta miała też skruszyć energję opozycji i uniemożliwić kontrolę wobec stale zmieniających się projektów prawicy. W ostatniej chwili wniosła prawica kardynalne zmiany, których podstaw obliczeniowych lewica z powodu braku czasu kontrolować nie mogła. Prawica wprowadzała zmiany w komisji w trzeciem czytaniu i zasadnicze zmiany w komisji przez nią zwalczane — na plenum Sejmu. Akcja lewicowa w komisji skarbowej, a w szczególności socjalistyczna, poparta przez sprawozdanie z obrad w prasie lewicowej, co chwila wnosiła nowy ferment w szeregi prawicy. Szczególny strach ogarnął chadecję, której szeregi poczęły się buntować przeciw jawnej zdradzie interesów ludowych. Zgrzytając zębami, panowie Jaroszyńscy i Wierzbiccy musieli się poddawać dyktatowi socjalistów, by nie kompromitować sojuszników chadeckich. Komisja często bywała świadkiem jawnych kłótni i awantur wśród stronnictw prawicy.

Szalony pośpiech ułatwił prawicy przemycanie wniosków, podobnych do socjalistycznych, ale w istocie z gruntu odmiennych, na co chadecy chętnie godzili się, ratując interesy wielkich kapitalistów i wywołując pozory, że żądaniu socjalistów stało się zadość. Klasycznym jest przykład z wnioskiem, postawionym przez p. Wierzbickiego na plenum, by zamiast bronionej przez socjalistów spłaty pierwszej raty podatku majątkowego już w tym roku, na podstawie własnego zeznania płatnika do podatku majątkowego, wprowadzono zaliczkę na podatek majątkowy, płatną na podstawie innych podatków, jak naprzykład gruntowego za pierwsze półrocze 1923 roku, nie stanowiącego ani trzeciej części tegoż podatku, któryby płacić należało za drugie półrocze 1923 roku.

Pośpiech w traktowaniu ustawy o podatku majątkowym pozwolił rządowi uporczywie milczeć, gdy opozycja pytała o zamiary rządu, co z kwotami, uzyskanemi z podatku majątkowego, uczynić zamierza. Gdyby komisja miała dosyć czasu, by gruntownie zająć się przedmiotem, rząd milczeć by nie mógł. Wtedy możnaby było wyliczyć, ile podatek majątkowy przynieść musi, by doprowadzić do naprawy skarbu. Wtedy może komisja nie ograniczyłaby wysokości dochodu z podatku majątkowego do jednego miljarda i zastosowała wysokość podatku do rzeczywistych potrzeb skarbu. Nawet ze stanowiska rozumnego klas posiadających, lepiej ponieść wielką ofiarę i dojść do celu, aniżeli skąpić w ofiarach i rozminąć się z pomyślnym wynikiem.

Na razie taktyka prawicy doprowadziła ją do celu zamierzonego — ustawa o podatku majątkowym została skoszlawiona. Gdyby nie rządowy pośpiech, wnioski nasze znalazłyby daleko idące uwzględnienie ustawa doznałaby znacznego ulepszenia, wyzyskalibyśmy niewolę, w którą wprawiła chadeków ich własna demagogja.

Herman Diamand.

Komunikat.

Przeciw ofenzywie reakcji.

W ciągu tygodni ostatnich odbyły się narady przedstawicieli Polskiej Partji Socjalistycznej, Niemieckiej Socjalno-Demokratycznej Partji w Polsce, Ogólno-Żydowskiego Związku Robotniczego w Polsce „Bund" i Niemieckiej Partji Pracy, występującej w imieniu swojem oraz w imieniu S. D. Niemieckiej b. dzielnicy pruskiej.

Przedstawiciele stronnictw wymienionych stwierdzili zgodnie, że wzmożona reakcja obszarniczo - kapitalistyczna prowadzi z niesłabnącą siłą swą ofensywę, zmierzającą do spotęgowania wyzysku ekonomicznego klasy robotniczej, pozbawienia jej osiągniętych zdobyczy politycznych i społecznych, a niepewna władzy, którą osiągnęła w drodze parlamentarnej, nie wyrzekła się bynajmniej faszystowskich metod walki.

W szczególności propaganda nacjonalistyczna zaostrzyła do niebywałego napięcia stosunki narodowościowe, docierając zaś do bardzo szerokich kół społecznych, zwłaszcza w imię haseł antysemickich, stwarza atmosferę ułatwiającą osiągnięcie celów obozu reakcyjnego. **Z** drugiej strony propaganda ta budzi i wzmacnia nastroje nacjonalistyczne wśród mniejszości narodowych, przetwarza Rzeczpospolitą w arenę nieustannych walk narodowościowych.

W tych warunkach obowiązkiem klasy robotniczej całej Polski jest energicznie wystąpić **w obronie swobód demokratycznych, w obronie swych słusznych praw, przeciw faszyzmowi i reakcji, przeciw uciskowi narodowemu i wszelkim objawom nacjonalizmu,** przeciwstawiając polityce obozu reakcyjnego i kapitału zasadę międzynarodowej solidarności wszystkich pracujących.

Przedstawiciele wymienionych stronnictw socjalistycznych, działających w Polsce, uznają za konieczne pomimo istniejących między nimi programów taktycznych, utrzymywanie między sobą stałego kontaktu i koordynowanie w zakresie powyżej wskazanym, walki poszczególnych organizacji socjalistycznego proletarjatu.

Warszawa, w sierpniu 1923 r.

Afront wyrządzony Rakowskiemu.

„Daily Express" donosi, że angielskie **ministerstwo spraw zagranicznych otrzymało oficjalne zawiadomienie o tem, że sowiety zrezygnowały z kandydatury Rakowskiego na przedstawiciela misji w Londynie. Sowiety przyjęły za tem do wiadomości fakt, że Rakowski okazał się niepożądaną osobistością w Londynie.**

Z powyższego powodu organ urzędowy sowietów „Izwestja" piszą: „**W tym akcie nie sposób nie dopatrzeć się naruszenia dyplomatycznej powagi naszego przedstawiciela, którego sobie poddano krytyce i osądzeniu na podstawie gazeciarskich insynuacji, tą drogą brytański** rząd otwiera drzwi dla dalszych kłamstw rzucanych pod adresem naszych przedstawicieli na co my się w żaden sposób zgodzić nie możemy. Trzeba być prostakiem i nie znać zwyczajów burżuazyjnej prawy a także techniki parlamentarnych sztuczek, ażeby nie widzieć w tem wszystkiem faktów wychodzących daleko poza granice zaufania i pożądanej współpracy.

Z historji burżuazyjnej dyplomacji wiadome oddawna, że podobne akty są zwykle artylerjskie przygotowanie do poważnej walki.

My jesteśmy w prawie zażądać od rządu brytańskiego wyjaśnienia tych zajść".

Mimo tej zapowiedzi nastąpiła jeszcze jedna kapitulacja.

Nowiny z dnia.

Lwów, 14 sierpnia

REPERTUAR TEATRU MIEJSK. WE LWOWIE:

Wtorek o godz. 7·30 „Płomień“.
Środa o godz. 3·30 Uroczyste przedstawienie z powodu święta żołnierskiego „Wierna Kochanka“.
Środa o godz. 7·30 „Płomień“.
Czwartek o godz. 7·30 „Płomień“, (gośc. wyst. Solskiej i Wysockiej).

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, Gródecka 2 b:

Wtorek o godz. 7·30 „Weteran“. kom. w 3 aktach
Środa o godz. 7·30 „Weteran“ (ostatni gościnny występ Marjana Jednowskiego).
Czwartek, piątek i sobota Teatr zamknięty.

Teatr Nowości do końca sierpnia zamknięty.

TEATR ŻYD. dyr. S. M. GIMPEL, Jagiellońska 11.

Wtorek o g. 7·30 „Sulamith“.
Środa o g. 7·30 „Dezerter“.
Czwartek o godz. 7·30 „Kol Nidrei“.

„PŁOMIEŃ“ Hansa Müllera. We wtorek ukaże się na scenie Teatru Wielkiego głośna sztuka Müllera, która swego czasu wywołała tyle wrzawy po wystawieniu jej w jednym z teatrów polskich. Reżyserja Wysockiej potrafiła wszystkie drastyczności tematu w ten sposób zatysować, że płomień ukazuje się jak w nowej zupełnie szacie. Wysocka i Solska dają w tych dziejach upadłej dziewczyny dwie świetne kreacje, które nawet długo będzie się pamiętać. Główną rolę męską grać będzie młody, utalentowany artysta p. Niewiarowicz.

„ŚWIĘTO ŻOŁNIERZA“ W TEATRZE. W środę o godz. 3 po poł. odbędzie się w Teatrze Wielkim przedstawienie specjalnie dla żołnierzy załogi lwowskiej. Dyrekcja teatrów w dniu tym udzieliła Komendzie miasta bezpłatnie salę, tak, że referat oświatowy pobierać będzie tylko minimalne datki na zwrot najważniejszych kosztów. Bilety wejścia otrzymać można jedynie tylko w referacie Oświatowym garnizonu m. Lwowa, ul. Wałowa 16, parter (przez podwórze na lewo). W dniu tym odegrana zostanie żołnierska sztuka Fijałkowskiego p. t. „Wierna kochanka“ z Rasińskim w kapitalnej jego roli mar. Bodzanty. W antraktach przygrywać będzie orkiestra wojskowa.

OSTATNIE WYSTĘPY JEDNOWSKIEGO. W środę kończy w Teatrze Małym swą gościnę znakomity artysta, którego Lwów przyjął tak gorąco. Pożegnalne przedstawienie Jednowskiego wypełni napewno po brzegi salę Teatru Małego publicznością, która będzie chciała raz jeszcze widzieć świetnego artystę w jego niezrównanej kreacji.

MNOŻNIK CELNY. Rozporządzeniem min. skarbu oraz przem. i handlu ustaloną została wysokość dopłaty walutowej, t. j. mnożnika celnego przy poborze cła od przedmiotów sprowadzanych z zagranicy. Normalna dopłata walutowa (agio) wynosi obecnie 2,3399.900%, tem samem wynosi mnożnik ceny normalny 24.000. Przy towarach, którym przysługuje opłata cła zniżonego, pobiera się zniżoną dopłatę walutową, wynoszącą 75% dopłaty normalnej, t. j. 1,799.900%, mnożnik zniżony wynosi zatem 18.000.

KURSY WALUT I AKCJI PRZEMYSŁOWYCH. Zmiana rządu w Niemczech była powodem dezorganizacji naszych czarnogiełdzistów, którzy czerpią „natchnienie“ z Berlina. Wczoraj spekulanci w znacznej ilości oferowali akcje przemysłowe na sprzedaż, które straciły na wartości. Także dolary spadły o 8000 mk. W wolnych obrotach płacono, dolary do 295.000, dol. kanad. do 265.000, kor. czeskie do 8500. PKKP. płaciła wczoraj marki niem. 0'05, dolary 240.070—242500, dol. kanad. 233.1335—235.500, fr. franc. 13.850, fr. belg. 10.600, fr. szwajc. 44.600, ft. szterlingi 1,120.000, liry 10.400, guld. holend. 96.500, kor. szwedzkie 65.200, duńskie 44.800, norweskie 39.800, czeskie 7150, austr. 3'37, złoty polski 35.000 mk.

Akcje przemysłowe płacono: Chodorów do 1,350.000, Cegielski 170 tys., Ćmielów 275, Gałota 47, Oikos 805, Parowozy 161, Pezet 130, Polska Nafta 170, Pol. tow. bud. 90, Rakszawa 675, Siersza elektr. 80, Siersza górn. 210, Tespe 1,480.000, Zieleniewski 2,150.000 mk.

CENY ŻYTA I OWSU. Na giełdzie zbożowej we Lwowie notowano wczoraj żyto 100 kg. od 440.000, owies od 510.000 mk. Ceny były niejednolite, tendencja chwiejna.

CENY ŻYWNOŚCI W KRAKOWIE. Dla orjentacji konsumentów podajemy ceny, jakie obowiązują obecnie w Krakowie: 1 kg. chleba żytniego z 70% przemiału 7000, ciemnego 6000, bułka 6 dkg. 1000, 3 dkg. 700. W sklepach chleb droższy o 100, bułki o 10 mk. Cenę mięsa uregulowano na podstawie przeciętnej 18.650 mk. za 1 kg. żywej wagi, co w kalkulacji dało 30.000 mk. za 1 kg. mięsa wołowego i cielęcego.

MILI GOŚCIE WE LWOWIE. Pod tym tytułem pomieściliśmy w ub. piątek wiadomość, iż b. pracownika fabryki grzebieni Wohla i Ski, Jana K., zajęci tam „goście“ z zachodu wyrzucili z warsztatu na ulicę, gdy ten zaprotestował przeciw obrażaniu jego uczuć patrjotycznych. — W naszej redakcji zjawił się kierownik tej fabryki Alojzy Birkfelner wraz z innymi pracownikami proszą nas o podanie, iż informacje Jana K. są sprzeczne z prawdą i kierowane były zemstą osobistą.

W DNIU ŚWIĘTA „ŻOŁNIERZA POLSKIEGO“, w środę 15 bm. urządza Związek Legjonistów i Związek Strzelecki na polanie pod Kopcem Unji Lubelskiej festyn dla żołnierza polskiego. W programie różne niespodzianki. Dwie muzyki wojskowe. Bufet we własnym zarządzie. Początek o godz. 3 po poł. Dla wojskowych do sierżanta włącznie wstęp wolny. Dla osób cywilnych i oficerów 1000 mk. Wieczorem zostaną spalone ognie sztuczne na kopcu.

POSZUKIWANIA ZA MAGAZYNAMI ŻYWNOŚCIOWYMI. Wczoraj w dalszym ciągu funkcjonarjusze magistratu wraz z policją poszukiwali za ukrytymi magazynami żywnościowymi. Przy ul. Pełtewnej w magazynie Ackermana znaleziono wagon cukru, przy ul. Alembeków w magazynie Teitelbauma wykryto ponad pół wagona cukru. Podobne ilości cukru znaleziono w magazynach Schorra i Misesa przy ul. Kazimierzowskiej. Przy ul. Słonecznej w składzie Grossmanna znaleziono około 3 wagony zamagazynowanych artykułów spożywczych. W magazynie Kurzera przy ul. Szpitalnej wykryto parę wagonów żywności, wiele parafiny, esencji octowej i wódki, za którą nie uiszczono opłat skarbowych. Magazyny te opieczętowano, zaś o wynikach rewizji zawiadomiono prokuratorję państwa. Znalezione artykuły żywności nie powinny jednak długo leżeć. Dlatego też prokuratorja winna zakwestjonowaną żywność, a szczególnie cukier oddać natychmiast do rozsprzedaży dla ludności miasta.

NIESZCZĘŚCIE CHODZI W PARZE. W szpitalu powszechnym zmarła żona Michała Berezowskiego, dozorcy domu przy ul. Kuszewicza 1. 6. Przedostatniej nocy Berezowski wyszedł otworzyć bramę pewnemu lokatorowi i spadł ze schodów, przyczem odniósł załamanie podstawy czaszki i wstrząs mózgu. W stanie groźnym odwieziono go do szpitala. Na drugi dzień po tym wypadku odbył się pogrzeb żony Berezowskiego. Nieszczęśliwe dzieci zostały w domu bez opieki.

NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI I POBICIA. Do pogotowia rat. przystawiono Jana Downarowicza i Stan. Błonarowicza, którzy wskutek pobicia odnieśli wstrząs mózgu. Błonarowicz podał, iż pobił go Giżycki, właściciel restauracji przy ul. Hetmańskiej Z ranami od pobicia zgłosili się Konstanty Onyszkiewicz i Justyna Kozińdra. — Złośliwy pies R. Nestel, zam. przy ul. Jagiellońskiej 17, pokąsał córeczkę L. Freimanowej. — Józefa Siegla pokąsał inny czworonóg. — Izaak Rorer i Ludwik Reissel zgłosili się ze złamanemi rękami. Udzielono im pomocy.

POMYSŁOWY OSZUST. W sklepie Schulberga i Srankla przy ul. Kazimierzowskiej dano wczoraj sztuczkę „klotu“ 13-letniemu E. Katzowi z poleceniem odniesienia materjału do krawca przy ul. Bimow. W drodze spotkał chłopca około 25-letni osobnik, zaprowadził go na ul. Skarbkowską i tu odebrał od niego materję, dając Katzowi 2000 mk. za drogę i powiedział, że zaraz przyjdzie do sklepu. Później okazało się, że sprytny oszust wykorzystał naiwność chłopca.

Choroby weneryczne.

Czyniąc zadość gwałtawnej potrzebie, wznawia Uniwersytet Ludowy wielką akcję propagandystyczną dla zwalczania szerzących się w straszny sposób chorób wenerycznych.

Przedstawienia te odbędą się dziś we wtorek 14 i jutro w środę 15 sierpnia w kinoteatrze „Sfinx“ przy ulicy Żółkiewskiej. Przedstawienia te odbywają się przy współudziale i pomocy Kasy Chorych. Obrazy będą objaśniać lekarze specjaliści.

Wzywa się ogół robotniczy mężczyzn i kobiet, aby masowo korzystali z tych przedstawień, celem zapoznania się z strasznymi skutkami tych chorób grasujących dziś wprost epidemicznie, z koniecznością i możnością ich leczenia.

Po ukończeniu wyświetlań we Lwowie film zostanie wyświetlony począwszy od 16. sierpnia w pięknej sali Kinoteatru „Sztuka“ w Drohobyczu.

Wiadomości z kraju.

WYMORDOWANIE CAŁEJ RODZINY. W kolonji Lidy pow. równieńskiego gospodarz tamtejszy Dawidowicz zamierzał wydziedziczyć własnego syna. Ten z zemsty zakradł się do mieszkania rodziców przez dach na strych, a stąd do izby, gdzie zamordował w śnie ojca i matkę, następnie dwie siostry i ich znajomą, ażeby nie mieć świadka. Potworny zbrodniarz zdemolował mieszkanie i porozrzucał sprzęty, aby upozorować mord rabunkowy.

REWIZJE ŻYWNOŚCIOWE W KRAKOWIE. Władze krakowskie dokonały w ostatnich dniach szeregu rewizji w chłodniach miejscowych masarzy, gdzie znaleziono wielkie ilości słoniny, smalcu i mięsa wieprzowego. W magazynie na dworcu towarowym, należącym do firmy transportowej Schenker i Ska, znaleziono 75.000 kg. słoniny amerykańskiej i 15.000 kg. smalcu, oraz większą ilość mleka kondensowanego. Zapasy te leżały tam od dwóch miesięcy, czekając dalszej zwyżki cen.

SKAZANIE FAŁSZERZY PIENIĘDZY. W Warszawie toczył się w ostatnich dniach proces przeciw fałszerzom białych 1000-markówek. Piętnastu oskarżonych skazał sąd na więzienie lub dom poprawy od 6 miesięcy do 4 lat. Pewną część oskarżonych uwolniono. Jeden ze skazanych Antoni Zieliński przy pomocy Wład. Prosnowskiego, zatrudnieni w r. 1920 w zakładach graficznych Wierzbickiego i Ski, skradli kliszę banknotu tysiącmarkowego, z którego fabrykowali falsyfikaty. Zieliński został skazany na 4 lata, zaś Prosnowski na 6 miesięcy więzienia.

WIELKI POŻAR MAGAZYNÓW KOLEJOWYCH. W Brześciu nad Bugiem spłonęły doszczętnie dwa magazyny kolejowe, zawierające 70 beczek pokostu, 60 beczek smoły i wiele innych materjałów kolejowych. Szkoda wynosi około 150 miljonów mk. Powodem pożaru było niedbalstwo kierownika magazynu.

ZEMSTA ZŁODZIEJA. W Tarnowie dwóch złodziei pobiło się przy podziale łupu. Jeden z nich Zachara ciął nożem swego kolegę Adama Fenckiego, chcąc mu odciąć rękę. Nóż zatrzymał się na kości, przecinając tylko ciało. Zachara zbiegł, nasyciwszy swą zemstę.

FAŁSZYWE 20-DOLARÓWKI W OBIEGU. W Nowym Sączu pojawiły się fałszywe 20-dolarówki fabrykowane w Rosji sowieckiej. Władze skonfiskowały 28 falsyfikatów w powiecie stołpeckim, zaś podobne falsyfikaty zakwestjonowano w N. Sączu. Również na czarnej giełdzie w Krakowie pojawiły się podobne fałszywe dolary. Policja aresztowała wiele osób.

NAJWIĘKSZY RACHUNEK. Sosnowieckie przedsiębiorstwo elektrotechn. inż. J. Ingstera wystawiło rachunek dla pewnej firmy w Łodzi na 99,999.000, który wypisano w 6 wierszach. Rachunek jednak ma 2 m. i 14 cm. długości i 25 cm. szerokości. Cały ten papier jest naklejony markami w ilości tysiąca sztuk. Ciekawy ten rachunek wystawiła w oknie redakcja „Kurjera Wieczornego“ w Łodzi.

Wiec w sprawie drożyzny.

Grono ludzi, którym nie można ostatecznie odmówić dobrej woli, ukonstytuowało się w komitet, mający na celu walkę z drożyzną. W ubiegłą niedzielę zwołali oni wiec w tej sprawie do sali ratuszowej. Na zebraniu jawiły się tłumy robotników, gdyż ci najwięcej odczuwają straszne skutki drożyzny, rozpanoszonej za czasów włodarstwa państwem chjeny i paskopiastów.

Wiec zagaił emer. dyr. **Romanowski**, przewodniczący owego Obywatelskiego Komitetu samoobrony przed drożyzną, który zawiadomiwszy, że komitet jest bezpartyjny, objął przewodnictwo wiecu, nie prosząc o wybór prezydjum zgromadzonych.

Wkrótce potem na żądanie zebranych udano się na podwórze, jednak rzęsisty deszcz zmusił wiecujących do udania się z powrotem do sali obrad rady miejskiej.

Po przemówieniu p. Białyni Chołodeckiego przemawiał przez dłuższy czas dr. **Stupnicki**. Następnie zabierali głos: Pękalski, Heller, Nowacki, Kłapnicki, Bartel, Tynik i Rogalski. Przemówienia te zupełnie nie dotykały zasadniczych powodów drożyzny, szalejącej w całem państwie, lecz obracały się w ciasnem kole miejscowego podwórka, kończąc się złorzeczeniem przeciw p. Neumanowi, policji, waluciarzom z kawiarni „Renaissance" i t. d. Robiło to wrażenie, jak gdyby mówcy kłopotali się, że woda przecieka przez sufit i nie troszczyli się, iż szalejący potop grozi zatopieniem całemu domowi.

W końcu dr. Stupnicki odczytał rezolucję, składającą się z 19 punktów, z żądaniami do centralnego rządu i władz lokalnych w sprawie postulatów, związanych z szalejącą drożyzną. — W rezolucji tej domagano się między innemi rozwiązania obecnej rady miejskiej. W tym celu komitet zwołujący wiec winien zebrać petycję z podpisami obywateli, żądającą rozwiązania obecnej rady miejskiej. Wybór nowych członków miałby zdaniem autorów rezolucji zabezpieczyć chrześcijański i narodowy charakter nowej rady miejskiej.

Następnie przemawiali tow. Rosenblatt, Bosy i Lang, poczem zabrał głos tow. **Skalak**. Przemówienia ich, a szczególnie tow. Skalaka i Langa wskazały dopiero na właściwe źródło zła, powodujące katastrofalne obecne stosunki.

Tow. **Lang** zwrócił uwagę pewnej części zgromadzonych, że zbałamuceni w czasie wyborów oddali swe głosy na obecnych protektorów paskarzy i spekulantów, na wrogów społeczeństwa. Ci sami, co pałkami robili wybory na rzecz „ósemki", dziś mają czelność zabierać tu głos. Dziś znów rzuca się inne hasła, jak 5-cio przymiotnikowe prawo wyborcze do rady miejskiej. Obecny komitet należy uzupełnić nowymi ludźmi. (Oklaski).

Tow. **Skalak**, zająwszy się omówieniem rezolucji, stwierdza, że w rezolucji jest mowa o chrześcijańsko - narodowym charakterze nowej rady miejskiej. Temi samemi hasłami chjena otumaniła masy wyborców, a dziś wybrani chjeńscy posłowie wraz z posłami „siedemnastki" jak i paskopiastowcy popierają tylko interesy spekulantów i paskarzy. Walka z drożyzną — to tylko zagadnienie walki kapitału z pracą tak fizyczną jak i umysłową. Zwycięstwo reakcji w czasie wyborów jest powodem obecnej katastrofalnej sytuacji drożyźnianej. Obecnie już pracownicy umysłowi zaczynają rozumieć, że jeszcze kilka miesięcy rządów chjeno-piasta — a większość ich stanie do walki obok robotnika pod socjalistycznym sztandarem. Pod hasłami chrześcijańsko-narodowemi obałamucone masy szły do wyborów. Wybrano tych, co obecnie rządzą. Kapitalista żyd i chrześcijanin — to jeden wróg pracowników. Dziś Polską rządzą paskarze. Robotnik, który krwią własną zdobył Polskę, może tylko wyratować ją od zguby. (Długotrwałe oklaski).

Po przyjęciu rezolucji z postawioną poprawką, że w wyborach do rady miejskiej ma obowiązywać 5-przymiotnikowe prawo wyborcze, wybrano do komitetu walki z drożyzną: Michała Bartla, Bosego, dra Elstera, Cichockiego, Górnika, Langa, Pindyckiego, Pękalskiego, Telibskiego, Rosenblatta, red. Szczyrka, Skalaka i Stupnickiego, oraz aprobowano poprzednich członków: Romanowskiego, Białynię - Chołodeckiego, Kręźla Brodzińskiego, Rayskiego i sekr. Pietruszkę. Uchwalono również udać się natychmiast do wojewody i wręczyć mu uchwaloną rezolucję.

Ze śpiewem Czerwonego Sztandaru opuścili zebrani zgromadzenie.

Po opuszczeniu sali okazało się, że ci, co wiec zwołali, „odeszli" do domu wraz z rezolucją, co też uniemożliwiło wręczenie jej tegoż dnia wojewodzie. Komitet nowowybrany będzie miał obowiązek zawiadomić p. wojewodę o treści rezolucji i o nastrojach, które szerzą się dzisiaj wśród mas głodujących.

W niektórych pismach lwowskich, które pomieściły sprawozdanie z wiecu, poinformowano mylnie czytelników, jakoby główny referent Komitetu Obywatelskiego dr. Stupnicki przemawiał imieniem P. P. S. Informacje te prostujemy i stwierdzamy ich nieprawdziwość.

Generał Dowbór Muśnicki ma głos.

Osławiony gen. Dowbór Muśnicki, który mimo 68 lat na grzbiecie i wielu wysłużonych wiernie dla carskiej Rosji lat w wojsku rosyjskiem chce jeszcze odegrać wybitną rolę i na łamach „Gazety Warsz." tłomaczy swoim czytelnikom, że ten tylko może być dobrym żołnierzem, kto... służył w wojsku i ukończył co najmniej szkołę wojskową.

On, biedny Dowbor został odstawiony, wszelkie zaś stany „wyzwolone, malarze, ślusarze, niedouczeni inżynierowie i jeszcze różni inni poczuli w sobie lwa, jak Symcha Kaltkugiel na licytacji Klemensa Junoszy i są nietylko pułkownikami, ale i generałami i bodaj nadgenerałami.

Nie mam — powiada pan generał — do tych panów najmniejszej pretensji, ani zazdroszczę (?) im rang i orderów, ale kończę westchnieniem do Boga: O Panie, nie pozwól, **aby Ojczyzna wyszła na operetkowej (!?) wojskowości tak, jak wyszła na dowództwie kucharza p. Karskiego".**

Któż to ten „kucharz p. Karskiego"? Opowiada tedy p. Dowbor mocno zgorszony, że w r. 1863 kucharz niejakiego p. Karskiego był oficerem wojsk polskich, i że jakiś członek rodziny owego Karskiego, który „osłupiał" na widok kucharza w mundurze oficerskim, miał go zapytać:

A ty (ty!) co tu robisz?

Na to miał ów kucharz-oficer odpowiedzieć: Niech jaśnie (?) pan da spokój, bo teraz ja jestem pułkownikiem.

Za bajkę można uważać powyższą rozmowę, bo pułkownik wojska polskiego choćby nawet z fachu kucharz nie tytułowałby jakiegoś tam hreczkosieja jasnym panem, ale jeżeli istniał taki kucharz, który w ciężkich terminach wojny powstańczej dosłużył się rangi pułkownika, to jakiemiż brylantowemi blaskami świeci jego postać w porównaniu z postacią Dowbora wedle jego własnego opowiadania.

Kucharz walczył o niepodległość Polski, a Dowbor Muśnicki służył w wojsku rosyjskiem z własnej chęci i woli.

Nasłuchawszy się za młodu opowiadań o różny wojnach „byłem — powiada Dowbor. — nastrojony bardzo wojowniczo, ale cóż, kiedy wojska polskiego nie było. Pozostawało więc wstąpić do ruskiej armji, choć to było wielkie pfe, no i karjera marna i pod względem szarży i pod względem materjalnym".

A potem uspokaja się:

„Właściwie powiedziawszy, dla czego można było służyć w sądownictwie, w inżynierji, w rozmaitych innych dykasterjach, a w wojsku — nie?..."

P. Dowbor Muśnickiemu to wszystko jedno. I taki człowiek śmie zabierać głos w sprawach, czy w Polsce może się stać „światowej sławy generałem" ktoś, co był kiedyś malarzem czy inżynierem.

Biedny generał byłej armji carskiej!

„Czas" komentując tę niesłychaną napaść na armję dodaje od siebie:

„Każde pokolenie ma zresztą swoje historyjki. Pokolenie dziś żyjące będzie sobie niewątpliwie powtarzało opowiadanie i to prawdziwe o tym fachowym jenerale rosyjskim, Polaku z pochodzenia, który za wszelką cenę chciał się dostać do akademji wojennej. Ale na to trzeba było dać dowód prawomyślności czyli jak poprostu mówili Moskale zrobić „świństwo": albo zmienić wyznanie na prawosławne czy luteranizm, albo ożenić się z Rosjanką. Otóż pan ten dla pewności zrobił oba. — Jak wiadomo do armji polskiej przeszło z armi zaborczych wielu zdolnych oficerów i dobrych Polaków. Nie znaczy to atoli by miejsce dla niej mogło się znaleźć i dla takich „fachowców" jak powyższy lub jak ci dowódzcy, którzy nie żałowali w armji zaborczej najsurowszych kar dla oficerów Polaków, ośmielających się do nich mówić po polsku, choćby poza służbą. Gdyby jen. Muśnicki, który chyba dobrze zna te rzeczy, był sobie te wypadki przypomniał, nie byłby generalizował sprawy i zgodził się z nami, że i od zasady „fachowości" muszą być wyjątki".

—•••—

Tegoroczny urodzaj.

Główny urząd statystyczny podaje do wiadomości co następuje:

Na mocy sprawozdań korespondentów przewidywania odnośnie zbiorów zbóż ozimych i jarych na początku żniw były dobre.

Przypuszczalny zbiór był szacowany w końcu lipca w hektarach (100 kg.) dla całej Polski przeciętnie: pszenica ozima 14,5, pszenica jara 11,4, żyto ozime 14,1, żyto jare 11,3, jęczmień ozimy 18,5, jęczmień jary 14,8, owies 18,0, rzepak ozimy 13,6, przyczem najlepiej obrodziła pszenica i żyto w województwach Poznańskiem i Pomorskiem, lepiej niż średnio w Kongresówce i na Śląsku, najsłabiej na kresach.

Stan pozostałych ziemiopłodów, jako to: rzepaku, gryki, grochu łubinu, koniczyny, lnu, konopi, ziemniaków, buraki cukr., jest przeważnie lepszy, niż średni, z wyjątkiem prosa, którego urodzaj jest mierny.

Zbiór siana 1-go pokosu był szacowany przeciętnie dla całej Polski: z hektara łąk suchych (polnych) 29,7 q. (100 kg.), nizinnych 21,7 q., meljorowanych 29,9 q.

W porównaniu z rokiem ubiegłym przeciętny zbiór z hektara jest wyższy dla łąk suchych o 57 proc., nizinnych 21 proc., a dla siana koniczynowego o 80 proc.

Należy spodziewać się następującego ogólnego zbioru w tysiącach ton: pszenicy 1452, żyta 6542, jęczmienia 1784, owsa 3773 i ziemniaków 24387. Zbiór pszenicy wypadałby o 25 proc. większy niż w roku ubiegłym i żyta o 29 proc.

—•••—

Czytajcie „Dziennik Ludowy".

6. sierpnia w Stanisławowie.

STANISŁAWÓW, w sierpniu.

Gród Rewery, nie chcąc pozostać w tyle za Lwowem, który w 9-letnią rocznicę wymarszu kadrówki i z okazji II. Zjazdu legjonistów witał w swych murach Twórcę i Komendanta Legjonów, Marszałka Józefa Piłsudskiego, uczcił ten dzień również niezwykle uroczyście.

Inicjatywa wyszła z miejscowego Zarządu Okręgowego Związku Legjonistów, który przy pomocy komitetu dołożył wszelkich starań, by uroczystości nadać odpowiedni charakter i by by ta wypadła uroczyście i okazale. W niedzielę odbył się „Dzień kwiatka“, który mimo że trwał tylko trzy godziny i kwiaty sprzedawane były przy trzech stolikach, przyniósł blisko jeden miljon marek dochodu. Okna prywatnych mieszkań i liczne szyby wystawowe dekorowane były nalepkami 6-go sierpnia.

Po południu tegoż dnia odbył się koncert muzyki kolejowej w parku miejskim, racząc zebraną publiczność bardzo udatnymi marszami i szeregiem innych utworów muzycznych.

O godzinie 9 wieczorem odbyła się w salach kasyna miejskiego wielka zabawa ludowa. Zabawa, podczas której przygrywała bez zarzutu kolejowa orkiestra, trwała do godz. 5-tej rano, pozostawiając bawiącym się bardzo miłe wspomnienia.

W poniedziałek o godz. 5'45 odbyła się w sali Tow. muz. im. Moniuszki Uroczysta Akademia na program której złożyła się przedmowa kol. Pilata, deklamacje p. Orwicza i Hudeca. Powszechne uznanie zdobył sobie chór Tow. im. Moniuszki pod batutą p. Andruszewicza odśpiewaniem wyjątków z opery „Halka“ i „Faust“. Burzą oklasków przyjęty został „Ostatni mazur“ Lechmana, niemniej I. Brahmsa „Nad kołyską“ i „Chór junaków“ Zająca. Oprócz wspomnianego chóru śpiewał solo p. Dobrzański. Orkiestra kolejowa pod batutą kapelmistrza p. Korczyńskiego zdobyła sobie uznanie publiczności i wdzięczność legjonistów, otwierając i zamykając akademję udatnie i z werwą odegranym „marszem I. Brygady“. Obecny na akademji prezes Zarządu miejskiego dr. Theodorowicz po skończonym programie złożył prezesowi Stowarzyszenia legjonistów p. Godlewskiemu swoje uznanie dla pracy wydziału.

Z okazji uroczystości podnieść należy ofiarność tut. kupiectwa, które złożyło wielką ilość fantów na rzecz loterji fantowej, oraz bezinteresowną grę orkiestry kolejowej. Liczny współudział w uroczystości wzięły organizacje kolejowe i robotnicze.

Nadmienić też należy, że cały Zarząd Okręgu Związku Leg. w pełnym swym składzie brał w sobotę d. 4 sierpnia udział w powitaniu Komendanta we Lwowie, wysyłając nadto na zjazd przeszło 10 legjonistów.

Sprawy partyjne.

* O. K. R. odbędzie zebranie w piątek 17 bm. o godz. 7 wieczorem w lokalu redakcji „Dziennika Ludowego“, ul. Sykstuska l. 21, II. p. Tow. pos. Hausnera, Cieślewicza, Nowakowskiego, dra Dręgiewicza, Hüttera, Konarskiego, Władykę, Langa, Żelaszkiewicza, Hella, Horodyńskiego wzywa się do punktualnego zjawienia się

3— Sekretarjat O. K. R.

* POSIEDZENIE PREZYDJUM RADY ZAWODOWEJ odbędzie się we wtorek dnia 14 sierpnia o godz. 7 wieczór w lokalu Związku pracowników gminnych, Ormiańska 2, II. p. — Sprawy bardzo ważne! Zaprasza się tow. Andreasika, Indyka, Czuczmana, Pekelesa, Pekelesową, Tunisa i Skalaka. Drobut, przewodn.

Różne.

UDUSZONY PRZEZ WĘŻA. O straszliwym wypadku śmierci donoszą pisma południowe tyrolskie. Przed kilku dniami udał się 14 letni chłopak z Borgo na łąkę, gdzie położywszy się w cieniu drzewa zasnął. Niebawem obudził się z uczuciem dusznością, wąż, zwany tamże „karbonezzo“, wśliznął się mu przez rozchylone we śnie usta do gardła, tamując nieszczęśliwemu odech. Z wytężeniem wszystkich sił starał się chłopiec wyciągnąć węża ale nadaremnie, gdyż ten wsunął się jeszcze głębiej. Ostatecznie udałn mu się rozerwać gada, część jednak jego ciała wraz głową pozostała w gardle, powodując śmierć nieszczęśliwego przez uduszenie.

„Akcje“.

Historja świeża. Pewien kupiec szmuglował herbatę. Sfabrykował sobie papier do obwijania z chińskiemi nibyto napisami. Raz w cukierni oglądał ten papier, gdy jakiś znajomy go pyta:

— Co to jest?

Ten żartem odpowiedział: — To są akcje chińskie, b. dobre.

— Po czemu? — Po dwa tysiące Mp. tymczasowo.

— Daj mi takich akcji sto. — Owszem!

— Masz tu 200.000 Mp.

Nasz herbaciarz traktował to wszystko jako zabawę — i 200.000 na żarty wziął. W domu żonie ze śmiechem opowiedział całą historję. Ale żona się przeraziła.

— Bój się Boga, przecież, jak on zobaczy, że to oszustwo, to pójdziesz do kryminału. Idź lepiej i oddaj mu pieniądze.

Szmugler posłuchał żony i prosi o swoje papiery, oddając 200.000.

— Głupi jesteś? Ja już ich niemam. One są teraz w dziesiątych rękach — i stoją po 37.000 sztuka!

Komunikaty.

✕ BACZNOŚĆ LEGJONIŚCI I STRZELCY! W środę 15 bm., w uroczystym dniu „Żołnierza polskiego“ zbiorą się legjoniści i strzelcy o godz. 7'15 rano obok kościoła św. Elżbiety (od ul. Gródeckiej), skąd udadzą się na uroczystą mszę polową na Błonie Janowskie.

Psie jatki a Chjena.

Chjeńskie „Dwugroszówka“ prowokuje zniecierpliwione i tak masy następującą notatkę:

„Psie mięso w Łodzi nie jest nowością jak zresztą i w Warszawie. Przed wojną nawet wielu Niemców głównie pochodzących z Saksonji, jadało psie i kocie jak przysmak, jak my zające. W Niemczech w wielu okolicach psie mięso jest tak cenione, że za jednego tłustego psa dają dwa zające.

A może by tak Chjena popularyzowanie psiego mięsa od siebie zaczęła? Hjeny zjadają ścierwo ludzkie, zwierzęca więc psina nie będzie im nowiną..,

UPTON SINCLAIR. 23)

100%

Historja patrjoty.

Tłumaczyła z angielskiego

dr. FELICJA NOSSIG.

Mimo to Sadie musiała opowiedzieć sprawę kilku ludziom. Panna Nebbins przyjęła Piotra z lodowatym chłodem, gdy zjawił się w biurze Andrewsa, przyjazna poufałość Miriam Jankowiczówny znikła i kilka jeszcze innych kobiet traktowało Piotra z otwarcie okazanym chłodem. Jedyny człowiek, który otwarcie mówił z Piotrem o tej sprawie, był Pat Mr. Cormick, przywódca I. W. W., ten sam, który pierwszy zawiadomił Piotra o samobójstwie Jennie.

Być może, że Piotr przy tej sposobności nie zachował się należycie, może też młody człowiek już przedtem coś zauważył, podchwycił czułe spojrzenia między Piotrem i Jennie, w każdym razie Piotr czuł się nieswój w obecności młodego irlandczyka, którego czarne oczy badawczo krążyły po obecnych. I wnet urzeczywistniły się skryte obawy Piotra; Mr. Cormick odwołał go na bok, zagroził mu pięścią, powiedział mu, że jest podłym psem i gdyby nie wzgląd na wynik procesu Goobera, zabiłby go.

Piotr nie śmiał nawet ust otworzyć, wyraz twarzy irlandczyka był tak groźny, że lał się o swe życie. Mój Boże, co to za wstrętna banda, ci czerwoni! I oto najgorszy z nich jest teraz jego wrogiem! Odtąd ten szalony irlandczyk zagraża jego życiu! Piotr nienawidził go, nienawidził tak gwałtownie, że myślał tylko o nim, a nie o małej Jennie, i siebie uważał za ofiarę.

Bywały jednak nocne godziny, w których ukazywała mu się mała słodka twarzyczka Jennie i dręczyło go sumienie. Przebiegając myślą zawikłany splot wypadków, poznał, że tragedja ta była nieuniknioną, że rozwinęła się siłą rzeczy, prawie bez jego przyczynienia się. Za straszną walką klasową w American City Piotr przecie nie ponosił winy, i tak samo nie z własnej winy został w nią wciągnięty, zrazu jako świadek mimowolny, później jako tajny agent policyjny. Piotr czytał codziennie rano „American City-Times“, wiedział zatem dokładnie; że sprawa Goobera jest sprawą anarchji i buntu, gdy natomiast sprawa prokuratorji państwa i tajnej policji Guffey'a jest rzeczą porządku i prawa. Piotr pracował dla dobrej sprawy i czynił, co mógł, słuchał rozkazów swych przełożonych — któż mógł przypisać mu winę, że biedna, słaba dziewczyna dostała się pod koła prawa?

Piotr wiedział, że nie było w tem jego winy, a jednak trapiła go troska i zgryzota. Brak mu było małej Jennie, brak mu jej było dniem i nocą. Puste jego ramiona tęskniły za jej smukłem ciałem, łagodnym głosem i jedwabistemi włosami. Była jego pierwszą miłością, a człowieczą słabością jest cenić rzeczy dopiero wtedy, gdy je utraci.

Piotr dążał do tego, by stać się silnym, męskim człowiekiem, i starał się wżyć się w tę rolę, nie chciał jęczeć nad nieszczęśliwym przypadkiem — lecz twarz Jennie nie znikała mu z oczu, była raz dziką, i zrozpaczoną, jak ją widział po raz ostatni, to znów łagodną i pełną wyrzutów. Przypominał sobie jak była dobrą i czułą, jak odwzajemniała mu każdy jego objaw miłości. Gdzież znów znajdzie podobną dziewczynę?

Dręczyło go jeszcze — coś dziwnego, niewytłumaczonego, nie dającego się wyrazić słowami, a jednak opanowującego jego myśli. To słaba, mała istota poświęciła dobrowolnie życie dla swych przekonań, umarła, ażeby go jako świadka dla procesu Goobera uratować. Piotr wiedział naturalnie od dawna, że Jennie skazaną była na taki los; nic nie mogło jej uratować. Jednak przerażające jest, nawet dla serca odważnego, jeżeli ludzie są do tego stopnia fanatyczni, że poświęcają życie dla sprawy. Piotr patrzył teraz na czerwonych z innego punktu widzenia; dotychczas miał ich tylko za głupców, teraz ukazali mu się jako coś potwornego, jako dzieło szatana, lub obłąkanego Boga.

XXIIII.

Jeden był tylko człowiek, któremu Piotr mógł się zwierzyć: Mr. Givney. Piotr nie umiał ukryć przed Mr. Givney'em swego żalu po stracie małej Jennie, a Mr. Givney prawił mu długie morały. Niebezpieczna to robota, walka z czerwonymi; nauki ich są tak przystępne, mają taką siłę działania na ludzi; Mr. Givney znał niejednego, który z początku igrał z ich ideami, a potem stawał się ich wyznawcą. Piotr powinien strzedz się przed tem niebezpieczeństwem.

— Tego się nie obawiam — rzekł Piotr. — Idee ich nie robią na mnie żadnego wrażenia, ale kochałem tę dziewczynę.

— To na jedno wychodzi. Pozna pan jakichś ludzi, zacznie się pan nad nimi litować i zanim się pan spostrzeże, przejmiesz się ich naukami. Piotrze, jesteś pan jednym z moich najlepszych ludzi, a to coś znaczy, bo mam dla tej specjalnej sprawy tylko, siedemnastu do dyspozycji. Człowiek o szczurzej twarzy mówiąc to, obserwował

Koszt utrzymania armji w różnych państwach.

Odpowiadając na pytanie wystosowane przez jednego z członków izby gmin do rządu angielskiego, wicesekretarz wojny, podpułkownik Guinesse, podał następujące liczby, tyczące się utrzymania armji w różnych państwach.

W 1913—1914 r. parlament angielski przyznał na utrzymanie armji (bez służby lotniczej) kredyty w sumie 27.220.000 funtów sterlingów, a w 1922—1933 roku 60.800.000 funtów sterlingów.

Koszt utrzymania całkowitego armji francuskiej wynosił w 1913 r. 1.110.845.109 fr., a w 1922 r. koszt ten podniósł się do 3,597,916,659 franków.

Armja amerykańska kosztowała w 1913 r. 320,800,000 dolarów, a w 1922 r. 361,075,165 dolarów.

Na armię rosyjską wyasygnowano w 1913-1914 r. 647 miljonów rubli złotych. Podczas zaś pierwszych dziewięciu miesięcy 1922 r. bolszewicy wydali na swą armję 556 miljonów rubli złotych.

Wrzescie utrzymanie armji niemieckiej kosztowało w 1913 roku około 60 funtów sterlingów a w 1922 roku około 2,387.000 funtów sterlingów (licząc według ówczesnego średniego kursu, 1.400 mk. niem za funt sterl.

—•••—

Różne.

W WATYKANIE OBOWIĄZUJE SKROMNOŚĆ. Jak donoszą z Rzymu do londyńskiego „Daily Maila“, gdy w tych dniach liczne grono turystów zamierzało zwiedzić Watykan, papieska gwardja szwajcarska nie dopuściła do wnętrza gmachów wszystkich kobiet w sukniach dekoltowanych i z krótkimi rękawami.

Niektóre z turystek zdołały poradzić sobie, okrywając się szalami, wszystkie jednak inne, które szalów zdobyć nie mogły, musiały, pomimo protestów i narzekań, odejść od drzwi Watykanu, gwardja bowiem szwajcarska działała na mocy wyraźnego rozkazu papieskiego.

Z TAJEMNIC KRAINY TUAREGÓW. Do Kopenhagi powróciła wyprawa zorganizowana przez prof. Ollufena w celu zbadania tajemniczej krainy tuaregów na pustyni Saharze.

Prof. Ollufen oświadcza, że wyprawa zdobyła wiele materjału naukowego i dokonała licznych odkryć. Zdołano dotrzeć do samego środka krainy tuaregów i zdobyć tam zaufanie ich wodza, Annuhala Chamuka, dzięki czemu zdobyto dwa namioty tureckie z zupełnem urządzeniem wewnętrznem, oraz mnóstwo nieznanych dotychczas naczyń i przyrządów.

Jednocześnie dokonywano zdjęć kinematograficznych, tak, że udało się odtworzyć sceny z życia tajemniczego plemienia, uważanego za potomków kartagińczyków i używającego dotychczas pisma, przypominającego fenickie, do niedawna zaś bardzo wrogiego europejczykom.

Jedna z ciekawszych właściwości tego plemienia jest to, że mężczyźni chodzą tam z twarzami szczelnie zasłoniętemi czarną chustą, uważają bowiem za nieprzyzwoitość ukazywanie warg ludzież, że nie ojcowie, lecz matki rodów rej tam wodzą.

—•••—

Ze sportu.

Mistrzostwo DOK.

VI. BAON SAN. - 12 p. a. p. 2:1 (0:1).

19 pp. - 49 pp. 5:0. Zupełny brak dyscypliny sportowej u drużyny 49 pp., która zeszła z boiska.

19 pp. - VI. BAON SAN. 3:0 (0:0). Mistrzostwo DOK. zdobyła drużyna 19 pp. O. L.

CZARNI - LECHJA 2:2 (0:1). Zawody towarzyskie na boisku Czarnych. Czarni wystąpili z graczami III i IV. drużyny, którzy okazali się bardzo dobrym materjałem. Przewaga Czarnych znaczna, w drugiej połowie trening na jedną bramkę, 15 cornerów na korzyść Czarnych. Zawody prowadził p. Schorr, który o spalonych pojęcia nie ma. Czy kolegjum sędziów nie może znaleść na matche pierwszoklasowe dobrych sędziów? P. Schorr nawet trzecioklasowej drużynie w Pipidówce sędziować nie powinien. Za uczynioną sobie uwagę przez jednego z najstarszych graczy lwowskich usunął go z boiska. Mamy nadzieję, że nowy zarząd kolegjum usunie dotychczasowe niedomagania i nauczy sędziów etyki.

Mistrzostwo kl. B.

POGOŃ (Stryj) - POGOŃ II. 6:0 (1:0). Niespodziewane zwycięstwo drużyny stryjskiej, która przed tygodniem uległa w Stryju Czarnym II. w stosunku 7:0.

CZARNI II. - SOKÓŁ (Stanisławów) 5:0.

BIALI - HAKOAH (Stanisławów) 6:1 (3:1).

R. K. S. - A. Z. S. 2:2. Rozgrywka o przejście do kl. A. Robotnicy grali ambitnie i ładnie.

HASMONEA II. - JUTRZENKA 6:2 (2:0). Zarząd Hasmonei nie powinien wprowadzać w błąd swymi afiszami publiczności; ma się obowiązek wyraźnie ogłaszać, że gra II. drużyny z lwowską Jutrzenką. (Zawody towarzyskie).

Mistrzostwo Polski.

Lublin: POGOŃ - W. K. S. LUBLIN 8:0 (3:0).

Poznań: WARTA - WISŁA 4:2 (2:1).

Warszawa: POLONIA - LAUDA (Wilno) 4:0 (3:0).

—•••—

D. K. S. Lwów - S. K. S. LUBICZ Brody 1:0 (0:0). Sędziował nieudolnie por. Keller.

D. K. S. Lwów - HAKOAH Brody 3:0 (2:0). Bezwzględnia przewaga D. K. S.

—•••—

Piotra i widział, że ten zarumienił się z radości. Tak — ciągnął dalej — Piotr ma wielką przyszłość przed sobą, zdobędzie kiedyś majątek, wysokie stanowisko, zaszczyty. Lecz wszystko stra i, jeżeli zbrata się z czerwonymi. Niechaj się także nie łudzi, że może oszukać Mr. Givney'a, bo Mr. Givney jemu również wpakował szpicla na kark!

Piotr zacisnął pięści i skupił siły. Musi okazać męskość i nie poddawać się żadnej słabości. Brak mi dziewczyny — odrzekł, a Mr. Givney na to: — To zrozumiałe, poszukaj pan sobie innej.

Piotr pracował jeszcze w biurze komitetu obrony. Proces miał się rozpocząć, walka dwóch olbrzymów doszła do punktu kulminacyjnego. Prokurator, który miał nadzieję, że na skutek tego procesu zostanie gubernatorem Stanu, miał do pomocy pół tuzina najprzebieglejszych adwokatów; wszystkie wydatki ponosili wielcy przemysłowcy. Cała armja detektywów była przy robocie, a korytarze w gmachu sądowym roiły się od szpiegów i agentów. Każdy z ewentualnych sędziów przysięgłych był wciągnięty do katalogu, wszystkie jego słabostki i przesądy były skrzętnie zanotowane, charakter jego i położenie finansowe jego własne oraz krewnych i przyjaciół zbadane dokładnie. Piotrowi zdawało się, że cała American City wynajęło, aby Jim Goobera dostawić na szubienicę.

Piotr pobierał obecnie pięćdziesiąt dolarów tygodniowo, przytem płacono mu za wszystkie wydatki i jeszcze osobne wynagrodzenie za nadzwyczajne informacje. Codziennie prawie dowiadywał się ważnych rzeczy i wieczorem dostarczał ich Mr. Givney'owi. Prokuratorja państwa miała tajne biuro, w którem był telefon, kurjerzy zaś biegali tu i tam, ażeby przeszkodzić podsłuchaniu rozmowy telefonicznej. Piotr wchodził do hotelu, wymienił tajny numer, potem swój własny: sześć, czterdzieści dwa. Wszyscy urzędnicy byli numerowani, a tak samo najważniejsi świadkowie obciążający i odciążający; nazwiska Goober nigdy telefonicznie nie wymieniono.

Gdy proces się rozpoczął, nie chciał już nikt pracować w biurze komitetu obrony, każdy chciał być obecny w sądzie. Co pięć minut zjawiał się ktoś z najnowszemi wiadomościami. Prokuratorja odrzuciła raport policyjny jako nieważny, ponieważ główny powołany w nim świadek odwołowy utrzymywał niegdyś lupanar murzyński. Pokazywano niektóre przedmioty, które rzekomo po zamachu znaleziono na ulicy, tak naprzykład śrubę, która, jak twierdzono, należała do bomby, okazało się jednak, że była częścią telefonu. Także niektóre części zegara odgrywały pewną rolę, lecz tu znów zbytnia gorliwość okazała się szkodliwą, zestawiła bowiem części składowe dwóch zegarów! Tego rodzaju wypadki zdarzały się codziennie.

XXIX.

W biurze adwokata Andrews'a pouczono Piotra, jak się ma zachowywać jako świadek; kolej jego nadejść miała za dwa lub trzy dni. Lecz Piotr nie miał wcale zamiaru wystąpienia jako świadek, mówił o tem tylko, aby pozyskać zaufanie komitetu obrony. Nie wiedział tylko jeszcze, jak się z tej matni wywinie. Siedział właśnie przy obiedzie, gdy przyszedł mu na myśl wybieg. Podniecony mało się nie udławił, zerwał się z krzesła i wybiegł szybko z lokalu. Był to jego pierwszy genialny pomysł. Dotychczas Mr. Givney obmyślał wszystkie plany, lecz teraz Piotr będzie górą. Dlaczego miał zawsze stosować się do obcych przepisów, miał przecie własny rozum! Zakomunikował Mr. Givney'owi swój plan, a ten przyjął go z takim entuzjazmem, że Piotr zażądał z miejsca podwyższenia gaży i otrzymał je.

Plan jego miał tą podwójną korzyść, że nietylko ratował opinję Piotra u czerwonych, ale nadto gotował zgubę Mr. Cormickowi, najniebezpieczniejszemu z czerwonych i z współpracowników komitetu obrony, a prócz tego osobistemu wrogowi Piotra.

Mr. Givney pociągnął swe ukryte sznurki i „Times“ przyniósł pogłoskę, wedle której jeden z świadków odwodowych twierdził, iż go w więzi niu poddano torturom, ażeby przeciw Gooberowi fałszywie zeznawał. Prokuratorja zbadała przeszłość tego świadka i odkryła, że niedawno uwiódł on młodą dziewczynę, która się zabiła, ponieważ nie chciał się z nią ożenić. Piotr przyniósł egzemplarz „Times“ do biura Andrews'a i oświadczył, że obecnie nie może już wystąpić jako świadek. Jest to podłe, nikczemne kłamstwo — twierdził Piotr — a człowiekiem, który je rozgłosił, jest Mr. Cormick.

Biedny Andrews czynił, co było w jego mocy, aby rzecz naprawić, starał się Piotra przekonać: jeżeli historja ta była kłamstwem, Piotr powinien być rad temu, że będzie mógł to wykazać. Sadie Todd odeprze oskarżenie.

— Ale Sadie mnie podejrzewa — rzekł Piotr.

— Tak, — odrzekł Andrews. — Mówiła mi jednak niedawno, że nie jest pewną swego.

— To nie na wiele się przyda — wtrącił Piotr. — Będą mnie pytali, czy mnie ktoś o ten czyn oskarżał, i będę zmuszony wymienić Mr. Cormicka. Czy on na ławie świadków wyprze się tego, że mnie oskarżał?

(C. d. n.)

Za wiersz milim. 1 szpalt. zwykle za tekstem Mp. 600 — Nadesłane 1800·—, w tekście 3000·—

OGŁOSZENIA.

Na I. stronie 4.600. Drobne ogł. za słowo 400·—. Komunikaty 2.400·-, zamiejscowe o 25% drożej.

DLA PIERSIOWO CHORYCH!

Każdy lekarz ordynuje przy wszelkich chorobach dróg oddechowych uporczywym kaszlu i t. d. najlepszy, jedynie wypróbowany środek

„SULFOCOL LAOKOON" w każdej aptece — do nabycia —

Zakłady chemiczne „LAOKOON", Sp. z ogr. odp, we Lwowie, Lindego 6.

MAŁOPOLSKA WYTWÓRNIA szparteji do kapeluszy damskich, poszukuje panny na 8 dniowy) kurs bezpłatny, przyjmie też panny już uzdolnione za dobrem wynagrodzeniem. Zgłoszenia codziennie między g. 3—4 popołudniu. „Szpatra" Lwów, Szpitalna 56. 17—2

WALCZAK MARJAN unieważnia zgubioną książeczkę wojskową P. K. U. Stryj.

Przyjmę dwóch studentów klas niższych za pomowiany. Wiadomość Krupiarska 11. (Łyczaków) u gospodarza o 4 godz. 16—1

W CHOROBACH SKÓRNYCH i WENERYCZNYCH

Dr. LOLA FÜLLENBAUM

b. sekundarjusz szpitala powszechnego 26

Ordynuje od 3—6 popołudniu **Żółkiewska 33**

Specjalista chorób wenerycznych i skórnych 789

Dr. J. MUND b. Sekund. szpit. wied. i lwow., ordynuje od 8—10, 12—1, 3—6, w niedzielę 9—1. Lwów, **Asnyka 1 (róg Pańskiej).**

Prawdziwe zagraniczne **LINOLEUM**

FIRANKI, DYWANY, CHODNIKI, MATERJE MEBLOWE poleca ZAKŁAD DEKORACYJNY:

S. WEISS

Lwów, ul. Sobieskiego l. 2.

DRUKI i STAMPILIE

wykonuje DRUKARNIA i WYRÓB PIECZĘCI

I. FRIEDMANA

Lwów, ul. Sykstuska 4.

„GRAFIKA" Marek Seide

LWÓW, UL. KOŁŁĄTAJA 5 (w podwórzu)

1622 posiada zawsze na składzie.

PAPIERY WSZELKIEGO RODZAJU i FORMATU.

PRZYBORY DRUKARSKIE: Rygały, szufle, wierszowniki i t. p.

MASZYNY DRUKARSKIE, masy do wałków, farby drukarskie i t. p.

Zastępstwo na Polskę odlewni czcionek i linji mosiężnych POPELBAUMA we WIEDNIU.

Zastępstwo na wschodnią Małopolskę fabryki przyborów drukarskich T. Kaldyka i Ska w Poznaniu.

Już opuścił prasę

Podręcznik nauki śpiewu

Kl. II

W. GOŁĘBIOWSKIEGO.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

SKŁAD GŁÓWNY:

Księgarnia Ludowa

Lwów, ulica Szajnochy 2.

Ogłoszenie.

Na podstawie uchwał Walnych Zgromadzeń z dnia 15 i 29 lipca b. r. przystępujemy do likwidacji konsumu konduktorów P. K. P. w Stryju.

Wszelkie roszczenia należy zgłaszać do końca września b. r. na ręce podpisanego.

Stryj 12 sierpnia 1923.

Za komisję likwidacyjną:

Aleksander Sucharski

819—3 Stryj, stacja kolejowa.

POSZUKUJĘ SŁUŻĄCĘ do wszystkiego. Wiadomość ul. Krzywa 1 (Zamarstynów) między godz. 4—6.

Maszynistę pierwszorzędną siłę z dłuższą praktyką tartaczną, poszukujemy. — Zgłoszenia z odpisami świadectw pod S. A. do administracji. 15—3



Powiatowa Kasa Chorych w Kamionce Strumiłowej

ogłasza

KONKURS

na posadę lekarzy Pow. Kasy chorych, a to jednego lekarza z siedzibą w Kamionce Str.

" " " w Busku

" " " w Radziechowie

do powyższych posad przywiązane są pobory XII. kategorji z wszystkiemi dodatkami urzędników państwowych oraz djety za wyjazdy.

Do podania należy dołączyć odpis dyplomu lekarskiego i dowód obywatelstwa polskiego.

Podania należy wnosic do 1 września 1923.

Za Zarząd Powiatowej Kasy Chorych.

Księgarnia Ludowa

Lwów, Szajnochy 2

posiada na składzie ostatnie nowości treści powieściowej, naukowej, politycznej i społecznej:

Daniłowski Gustaw		
A to się pali serce moje	str.	156
Jaskółka	"	348
Lili	"	166
Tętent	"	93
Górniak Stanisław		
Bojowym szlakiem	"	305
Kaden-Bandrowski		
Generał Barcz	"	516
W. Argon		
Okres upadku kapitalizmu	str.	67
Ramsay B. Carlson		
Likwidacja Pokoju Wersalskiego	str.	59
Kautsky Karol		
Pochodzenie chrześcijaństwa	"	306
Kolski Witold		
Manifest komunistyczny	"	76
Kruszewski-Zdziarski		
Życie robotnicze w Polsce	"	94

Związki robotnicze i oświatowe przy zbiorowych zamówieniach otrzymują odpowiedni rabat.

Wszelkie zamówienia z zakresu księgarstwa wykonujemy odwrotnie.

Na żądanie wysyłamy obszerne katalogi.

„KSIĘGARNIA LUDOWA"

UL. SZAJNOCHY L. 2.

poleca na rok 1923|4 do wszystkich szkół

KSIĄŻKI SZKOLNE

Posiada na składzie ostatnie nowości treści powieściowej, naukowej, politycznej i społecznej.

Zastępca naczelnego redaktora i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. — Drukiem Artura Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19, tel. nr. 874.